

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1
w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do
7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi:
w Lwowie na prowincyi za granicą
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 3 zł.
4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: w
Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Ko-
pernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciboński 30 ru-
de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein &
Vogler (Otto Mass) Wollschgasse 10 — Rudolf
Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelt Grünengasse 13
— M. Dukes Nachf.: Max. Angenfeld & Emarie
Lessner Wollzeile 6 — Schallk Wollzeile 11 i J.
Danneberg, L. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Stei-
ner; w Frankfurtu: n. M. Haasenstein & Vogler;
G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann
& Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na je-
dnospaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego
miejscem 10 ct. — Nadstawy za wiersz lub jego
miejscem 30 ct. — Głosy publiczne za wiersz lub
jego miejscem 50 ct. — Prywatna korespondencya
3 ot od wyrazu.

Uruchomienie parlamentu austriackiego.

Lwów d. 4 stycznia.

Telegrafowana nam z Wiednia przed
dwoma niemal tygodniami kombinacya: iż
gabinet dr. Witteka ustąpi w połowie sty-
cznia miejsca nowemu gabinetowi urządzone-
mu z dr. Koerberem na czele, który za cel
miał być uzyskanie parlamentarnego za-
twierdzenia wydanej na podstawie § 14 ugody
austro-węgierskiej i uchwalenia na lat 10
kwoty na wspólne wydatki i przygotowanie
do utworzenia gabinetu parlamentarnego —
zyskuje coraz bardziej pewność. Ostatnie te-
legramy wiedeńskie zapewniają, że nowy ga-
binet dr. Koerbera już na 23 bm. zwoła pa-
lament.

Że zadanie do dr. Koerbera nie będzie
łatwym do przeprowadzenia, rzecz niewątpli-
wa — ale jest też ono koniecznym i niezbe-
dym. Istnieje obecnie ugoda między Węgra-
mi a Austrią, ale na podstawie § 14 tj. tym-
czasowo dopóty, dopóki nie otrzyma sankcyi
parlamentu. Chodzi tedy o to, aby tę sankcyę
jak najpewniej i jak najwykreształniej
osiągnąć. Bzdur musi w myśl konstytu-
cyi poddać do zatwierdzenia rady państwa
wszystkie te ustawy opublikowane na mocy
§ 14, które tworzą ugody — z drugiej zaś
strony tak Austrię jak i Węgry z samego
swego położenia geograficznego i ekono-
micznego muszą sobie życzyć, aby tę ugody
państwa zatwierdziła i to, aby ją zatwierdził
obecnie istniejący parlament.

Paragraf 14 mógłby działać jeszcze przez
rok lub dwa, ale potem nadejść musi prze-
cież chwila, w której nastąpią nowe wybory
do rady państwa, a nowa rada państwa mo-
głaby nie zatwierdzić ugody. Można sobie
wyobrazić, co by się wtedy stało w dziedzinie
gospodarczej w obu państwach, skoro dziś
na samą tylko myśl, że ugoda może nie zys-
kać aprobaty rady państwa, w stosunkach
pieniężnych zapanowała już stagnacya pra-
wie nie do zniesienia.

Na temat tej sprawy znajdujemy nie-
zwykle charakterystyczny artykuł w półurzęd-
owym węgierskim „Pester Lloyd”, który
zawsze Niemcom i lewicę sprzyja a najdro-
bniejsze grzeszki prawicy stara się wydmu-
chać do wielkości czyhać karygodnych.

„Za rządów hr. Thuna — czytamy w tym
artykule — większość parlamentarna go po-
pierająca tj. prawica, gotowa była zatwier-
dzić ugody taką, jaką rządy z sobą zawarły, a
niepowetowana szkoda, że za gabinetu hr.
Clarego nie miała rada państwa sposobności
głosować nad ugody. Byłoby się wówczas
pokazało najniebezpieczniej, że Niemców au-
striackich niepodobna nakłonić do głosowa-
nia za ugody austro-węgierską, że ugody mo-
żna przeprowadzić jedynie tylko głosa-
mi stronniów prawicy i że w dalszej te-
go konsekwencyi skoro ugoda leży w intere-
sie monarchii, to nie można myśleć o
koalicyi prawicy ze stronniectwami lewicą,
bo te ostatnie działają wbrew interesom Au-
stro-Węgier.

„Za hr. Clarego wydano hasło „lewica
ma rządzić, a prawica głosować” to też pra-
wica nie mogła się rozentuzjować do
ugody tembardziej, że jej przeprowadzanie,
iż skoro zrobi, co do niej należy, to będzie
musiała abdykować na rzecz rządów kuali-
ficyjnych.

„W tych warunkach tedy obstrukcyja
czeska poprostu uratowała państwo, bo nie
dopuściła do głosowania, które mogło dać fa-
talny rezultat, a wtedy nawet § 14 niaby już
nie mógł poradzić.

„Zasadniczym błędem polityki
austriackiej jest wstępną do gabi-
netu parlamentarnego, a równocześnie
obęd do rządu zapomocą parlamentu. Kto
się godzi na istnienie parlamentu, ten musi
też uznać i wotum tego parlamentu i ten też
musi pragnąć takiego ministerstwa, któreby
było w zgodzie z większością parlamentu i z
jej łona wyszło.

„Mimo swoich rozporządzeń językowych
hr. Badeni pragnął mieć większość w radzie
państwa, złożoną nie tylko z Polaków i Cze-
chów, ale i z konserwatystów niemieckich,
feudalistów i liberalnej szlachty niemieckiej,
a gdy mu się takiej większości utworzyć nie
udało, gdy do niej nie wstąpiła liberalna
szlachta niemiecka, odrzucona terrorizmem
narodowców niemieckich, wówczas zgodnie
z duchem konstytucyi podał się do dymisyi.

„Tymczasem bez jego wiedzy utworzył

się klub narodowy chrześcijańsko-słowiański,
złożony z 35 posłów, przystąpił do prawicy i
dopełnił większości — ale hr. Badeni takiej
większości nie miał już sposobności uznać za
swoją. Większość ta wytworzyła się wbrew
jego woli.

„Jego następca hr. Thun uznał tę więk-
szość, ale pod warunkiem, że będzie to tylko
robota co on sam zechce, na koniec zaś hra-
bia Clary — zresztą bezwzględnie — usiłował
rozbić dzisiejszą większość parlamentarną a
skleić nową.

„Widać stąd, że w Austrii od trzech lat
nie tylko walczy większość parla-
mentu z jego mniejszością, ale że je-
szcze w dodatku to ostrzejszą to łagodniejszą
wojnę prowadzi większość z rządem. Powstanie obstrukcyi i wzrost jej
na siłach da się wytłómaczyć jedynie tylko
tym nienaturalnym stanem, którego znowu
przyczyną tkwią gdzieś poza parlamentem.

„Węgry wybornie zrozumieją, jak nie-
możliwym jest taki stan rzeczy do utrzyma-
nia, bo one dawno wiedzą, że gabinet urzą-
dzący w państwie konstytucyjnym jest non-
sens. Jeśli większość, ma posiadać prawo
narzucania swej woli ogółowi obywateli i pań-
stwu, a to się dzieje przez głosowanie, to
musi też na nią spadać i obowiązek przepro-
wadzenia w praktyce swoich uchwał rękoma
ludzi zaufanych i obowiązek wzięcia na swoje
barki całej odpowiedzialności za wszystko,
co się dzieje.

„Jedynym środkiem uleczenia austriackiego
parlamentu jest powrót do fundamen-
tów parlamentaryzmu. Wszystkie inne leka-
stwa, środki i sposoby są czczym frazeosem i
nie zbliżają rzeczy do celu, lecz przeciwnie
oddalają się od niego.

„A gdyby nawet wówczas wybuchła ob-
strukcyja na lewicę, co nie jest rzeczą niemo-
żliwą, to najpierw większość wsparta przez
zaufany sobie rząd może jej stawiać opór
znacznie skuteczniejszy, niż kiedy dwa te
czynniki idą luzem, albo nawet przeciw so-
bie — a powtóre większość związana z rzą-
dem może daleko ponętniejsze propozycye
czynić opozycji, niż dotąd.

„Ustanowienie gabinetu czysto parlamen-
tarnego jest korzyścią nawet dla samej opo-
zycji, bo każda większość wcześniej czy póź-
niej musi się potknąć na własnych swoich
błędach i utworzyć tym sposobem opozycyi
drogę do steru rządów. Kto zdoła obliczyć
jak wieleby już do dziś dnia lewica zdobyła,
gdyby się kontentowała czystą opozycją, a
nie przechodziła w obstrukcyę. Że zdobyłaby
o wiele więcej niż dziś posiada, to pewna.

„Nowe eksperymenty — kołozę „Pester
Lloyd” — nie usuną ani parlamentarnego ani
państwowego przesilenia. Jedynym spo-
sobem na to jest powrót do funda-
mentów parlamentaryzmu t. j. do ga-
binetu większości i ten sposób, a nawet jedy-
nie ten sposób może zapewnić ugody austro-
węgierskiej sankcyę rady państwa. A bez tej
sankcyi ugoda żyć będzie tylko z dnia na
dzień.”

Zmiana własności.

Lwów 4 stycznia.

Z ogłoszonej świeżo statystyki austriackiego
ministerstwa skarbu dowiadujemy się,
że w r. 1897 w całej Austrii ogólna war-
tość nieruchomości, które zmieniły właścicie-
la dosięgła kwoty 810,779.520 zł. Na Galicyę
wypada z tego 87,564.329 zł. a zatem nasz
kraj pod względem ruchu w własności nie-
ruchomej stanął na miejscu trzecim po Cze-
chach (231 mil.) i Austrii niższej (217 mil.)
jakkolwiek co do obszaru ziemi jest największym
w Austrii krajem.

Wynika stąd przypuszczenie, że w Ga-
licyi mało ludzie wogóle kupują i sprzedają
gruntów i domów, a powtóre że ziemia i do-
my w Galicyi mają niższą cenę.

W procentach wyraża się stosunek po-
wyższych cyfr tak: na ogólną sumę wartości
ziemi i gruntów, które w r. 1898 zmieniły
właścicieli, złożyła się Austrija niższa pra-
wie 27 procentami, Czechy 28 i pół procen-
tem, a Galicya prawie 11 pro.

Powwyższa suma 810 mil. rozkłada się na
transakcyje między żyjącymi i na spadki —
na pierwsze wypada 601 mil. na drugie 209.
Z porównania z innymi krajami pod wzglę-
dem tych ostatnich cyfr okazują się, że w
Galicyi stosunkowo żywszy był ruch w sprze-

daży ziemi niż w spadkach, a taki sam ob-
jaw dał się też spostrzec w Austrii Niższej.

Pod względem finansowym być może, że
to objaw korzystny, bo dowodziłby, że wkła-
damy coraz nowe kapitały w ziemię i bu-
dynki, ale pod względem rolniczym — jeżeli
nie chodzi o sprzedawanie samych tylko nie-
dogodnych dla właściciela kawałków gruntu
— to byłoby to objaw niepomysłny, gdyż ziemi
się wtedy najlepiej, gdy ją jeden i ten sam
człowiek jak najdłużej w swoim ręku trzyma.
To też handlarski Wiedeń a z nim i Austrija
Niższa kupowały mocno ziemią, a przeciwnie
w Czechach w porównaniu z Galicyą była
stosunkowo bardziej nieruchomą i częściej
spadkiem tylko z rąk do rąk przechodziła niż
przez kupno.

Bardzo ciekawym przytem objawem jest
fakt, że w Galicyi bardzo popularnym zdaje
się być kontrakt zamiany gruntu za grunt,
bo podczas gdy w Galicyi takich kontraktów
zawarto aż 3404, to w Czechach było ich trzy
razy mniej tj. tylko 1180, a gdzie indziej
jeszcze mniej.

Niemniej ugoda jest popularną u nasze-
go ludu, bo pod tą formą kontraktu zmieniło
w Galicyi właścicieli 1388 gruntów, a Krai-
na, która podobnych wypadków po Galicyi
wykazuje najwięcej, miała ich tylko 132.

Nakoniec lubi nasz lud rozdarowywać
ziemię. Darowizn było w Galicyi 19.926, pod-
czas gdy w Czechach tylko 2600, a gdziein-
dziej jeszcze mniej.

Natomiast nie mają nasi chłopci upodo-
bania do interozyj przedślubnej, bo gdy w
Austrii niższej takich kontraktów zawarto
w 1897 r. 2295, to w Galicyi, pod tym wzglę-
dem dopiero czwartej z rzędu, zawarto ich
tylko 866.

Jak już wspomnieliśmy w całej Austrii
transakcyje o nieruchomości, zawarte między
żyjącymi ludźmi, dosięgły kwoty 601 mil. a
kontraktów było 349.444. W tej ostatniej
cyfrze partycypuje Galicya z cyfrą 114.118
kontraktów tj. o wiele wyższą niż inne kraje.
Najbliższymi Galicyi są pod tym względem
Czechy, a przeciw tam tylko 67.000 kontra-
któw zawarto.

Widać stąd, że w Galicyi dotyczyły owe
kontrakty samych prawie małych kawałków
ziemi. I istotnie w tych 114 tysiącach kon-
traktów chodziło o nieruchomości, których
przeciętna wartość nie przenosi 600 zł. — a
tymczasem w Austrii niższej ta przeciętna
wartość wynosiła 6.079 zł. — w Salzburgu
3.499, w Austrii wyższej 2.904, w Karyntyi
2.684, na Śląsku 2.603, w Czechach 2.416, w
Styryi 1.871, w Tyrolu 1.475, na Morawie
1.345, na Północy 1.316, w Krainie 667 i do-
piero teraz przychodzi kolej na Galicyę, a po
niej idzie już tylko Dalmacya (389) i Bu-
kowi (373).

Wartość ogólna omawianych galicyj-
skich nieruchomości wyniosła przeszło 68 mi-
lionów.

Kontraktów kupna zawarto 85.719, pod-
czas gdy w Czechach tylko 50 tysięcy, kon-
traktów o dożywotnią rentę 73, podczas gdy
w Austrii niższej tylko 42, kontraktów spół-
kowej własności 34, podczas gdy w Czechach
61, rodzice oddali dzieciom grunt za życia
swego w 1.391 wypadkach, podczas gdy w
Czechach było ich 9.192, na Morawie 4.419,
kontraktów, którymi rodzice oddają grunty
dzieciom za utrzymanie dla siebie do śmierci
83, podczas gdy na Morawie 77, a wreszcie
różnych innych kontraktów 574 tj. o 200 wię-
cej niż nawet w niższej Austrii.

Najciekawszą jest rubryka licytacyi. Na
ogół w całej Austrii blisko 350 tysięcy zmian
własności było licytacyi 11.063 tj. 3-16 pro-
cent — w Galicyi zaś na ogół 114.118 zmian
własności było licytacyi tylko 660 tj. tylko
przeszło pół procentu. Byłoby to wynikiem bar-
dzo pocieszającym, gdyby można przyjąć za pra-
wdę, że pod formą innych kontraktów nie
kryją się właściwie licytacye. Najgorzej pod
tym względem stały rzeczy w Tyrolu, bo
tam licytacyi było aż 2.688, co czyni prze-
szło 10 procent wszystkich transakcyj.

Austro-węgierski sztab generalny.

Lwów 4 Stycznia.

Oddawna już istnieje w Austro-Węgrzech
projekt reorganizacyi generalnego sztabu i
projekt ten ma się niedługo przyoblec w cia-
ło rzeczywistości, bo chodzi już tylko o pod-
pis cesarza na nim. Będzie to reforma nader

doniosła, chodzi bowiem o to, aby sztab ge-
neralny był jedną, jednolitą i wspólną insty-
tucyą nie tylko tak jak dzisiaj dla armii czyn-
nej, ale też i dla obrony krajowej tak au-
striackiej jak i węgierskiej i aby ten sztab
składał się nie tylko z oficerów armii czynnej
ale i z oficerów tak jednej jak i drugiej o-
brony krajowej. Oficerowie ci będą wchodzili
do sztabu na podstawie kwalifikacyi, a normy
tych kwalifikacyi będą musiały być ustano-
wione jednolicie dla wszystkich czy należąc do
armii, czy do obrony.

Jednolitego takiego generalnego sztabu
dla ogółu sił zbrojnych Austro-Węgier wy-
maga przede wszystkim wzgląd ogólny na
działalność armii liniowej podczas wojny i
cele jakim obrona krajowa czasu wojny ma
służyć, a potem i wzgląd na samą doniosłość
zadania generalnego sztabu.

Przed 30 laty stworzono obronę krajową
jako rodzaj drugiej linii, przeznaczonej na
wypadek wojny do mniej ważnej służby
w granicach państwa — kiedy zaś stworzono
pospolite ruszenie, wówczas powyższe ob-
owiązki przeszły na to pospolite ruszenie, a
obronie krajowej przypadł obowiązek walce-
nia w równym rzędzie z armią czynną. Obro-
na krajowa dzieli się na takie same brygady
i dywizye jak armia liniowa, to samo też co
ona będzie musiała podczas wojny robić —
toteż sama przez się nasuwała się myśl sfor-
mowania jednolitego sztabu tak dla armii li-
niowej jak i obrony krajowej, bo kierownic-
two ogółem wojska powinno być jednolite i
mied na usługi swoje jednako tak teorety-
cznie jak i praktycznie wyszkolonych ofice-
rów.

Wprawdzie i dziś już dość oficerów o-
brony krajowej kończyły wiedeńską szkołę
wojenną, ale praktycznie nie mogli się ci
oficerowie jak należy wyszkolić, bo nigdy
nie mieli sposobności ogarnąć całości siły
zbrojnej Austro-Węgier.

Skoro będzie sztab jednolitym, to tak
samo oficerowie obrony krajowej jak i ofice-
rowie armii liniowej będą mogli obejmować
całokształt służby wojskowej — a aby zadość-
uczynić podziałowi obrony na węgierską i
austriacką będzie postanowione, że w węgier-
skiej obronie posady, przeznaczone dla szta-
bowców, będą mogli zajmować tylko obywa-
tele węgierscy znający język węgierski i chor-
wacki, a w austriackiej tylko obywatele au-
striacy.

Blizsze szczegóły nowej organizacyi szta-
bu generalnego z natury rzeczy nie mogły
jeszcze dojść do szerszej wiadomości.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 4 stycznia.

Główny organ socjalistów niemieckich
„Vorwärts” wstawił się wykrywaniem najta-
niejszych okólników pruskich władz wojsko-
wych i cywilnych, i to autentycznych. Obec-
nie zaprodukował się „Vorwärts” nieskończenie
ciekawym dokumentem, mianowicie carskim
manifestem, jaki na grecki Nowy rok tj.
13 bm. ma być ogłoszony w pismach rosyj-
skich, podobnie jak w sierpniu r. 1898 przez
ten dziennik ogłoszony został przed urzędo-
wym ogłoszeniem pamiętny manifest cara w
sprawie pokoju, który doprowadził do konfe-
rencyi haagskiej. Dokument ma się tak za-
czytać:

„Gdy ludzkość przestępuje próg nowego
stulecia, czuje się mój najdosłowniejszy pan,
car przeniknięty tem wspaniałomyślnem
przekonaniem, że nie powinno dojść do za-
stoju w przeprowadzeniu wielkiego dzieła,
które się za jego inicjatywą poczęło. Cesarz
wskazuje nie zataja sobie, że dotychczasowe
początki są szczupłe i że te nawet się roz-
kruszą, jeżeli się bez przerwy, z całym po-
święceniem i godnością nie będzie pracowano
nad utrzymaniem tego, co już stworzono,
a zwłaszcza nad dalszem onego prowadze-
niem.

„Ze smutkiem widział car, że niepodob-
na było znaleźć dróg i środków, aby już da-
wniej w drodze międzynarodowej umówione
złagodzenia okropieństw w wojnach morskich
w życie wprowadzone być mogły; a dalej jak
się to stało mogło, że właśnie w roku wdzo-
żenia pokoju nowa wybuchła wojna, której
rozszerzeniu się na całą cywilizowaną ludzkość
zapobiegł narazie tylko wytrwały duch po-
kojowy państw, które w tę w nią nie są za-
wikłane.

„A wszakże jeszcze groźniejszym pona-
to wszystko, jako ciemny znak, pod którym
dla ludów zatrzwożonych wschodzi wiek nowy,
stała ten fakt, że rywalizacya w uzbroje-
niach państw, która się dotychczas głównie
do armii lądowych ograniczała, teraz się już
i na pole zbrojnych sił morskich prze-
niosła.”

Akt ten wykazuje dalej okropne nastę-
pstwa tych zbrojeń i dlatego car u wrót no-
wego stulecia odzywa się do wszystkich kra-
jów, aby dalej prowadzono międzynarodowe
obrazy celem pokonania tej natrądniejszej i
najgroźniejszej sprawy, aby gdy ubiegający
wiek patrzył na poczęcie dzieła pokoju, w no-
wym wieku zatrzymała wielka idea po-
koju świata nad ludzką słabością i grzeszno-
ścią.

Wszystko to prawda, tylko że cały ten
akt wydaje się podrobionym. Na każdy spo-
sób cesarz niemiecki już dał odpowiedź w
swojej noworocznej przemowie do oficerów,
a francuska izba posłów w swoich uchwa-
łach, wyznaczających olbrzymie sumy na mor-
skie uzbrojenia Francyi.

We Włoszech wielkiego mormoru narobił
artykuł słynnego polityka Frassati, ogłos-
zony w poważnej „Nuova Antologia”. Według
niego Anglia teraz po raz drugi wezwana
Włochy, aby obsadziły Egipt. Pierw-
szy raz Anglia w r. 1882 zwołała Włochy
do udziału w okupacyi Egiptu. Według wy-
wodów pewnego sztabowca włoskiego Anglia
w żaden sposób nie zdoła dokonać wojny
z Transvaalem, jeżeli zaprzężą się z nią
Włochy nie obsadzą Egiptu, aby Anglia
mogła użyć całej swojej siły wojennej.
Włochy nie narażając się na nic, ani na ża-
dne wydatki, mogą użyć Anglii dwóch
korpusów, za co naturalnie Anglia musiała-
by zagwarantować przywrócenie wpływów
włoskich na Śródziemnym morzu.

Frassati dodaje, że sympatye dla Boe-
rów swoją drogą, ale Włochy muszą pilnować
swoich interesów żywotnych. Obawia się
nie ma czego, skoro za Włochami stoją Anglia
i trójprzymierze. A zatem powinno Włochy
odważnie korzystać ze sposobności... Wsze-
lako nie rozumiemy, jak może polityk włoski
w tej sprawie polegać na trójprzymierzu i
zachodzi pytanie, czy Anglia coś takiego
proponuje Włochom

Z włoskiego ministerstwa spraw zagr.
zaprzeczają wszelkim pogłoskom o rokowa-
niach anglo włoskich. Ministerjalny „Pungolo”
ogłasza rozmowę z „pewnym znakomitym
politykiem włoskim” który zapewnia, że An-
glia, jeżeli nie chce okazać się słabą, w ża-
den sposób nie może obecnie odwoływać się
do pomocy Włoch, położenie jest wielce po-
ważne, międzynarodowe zawikłania wiszą w
powietrzu, wszelako postępująca roztopnie
Włochy tylko zyskać na nich mogą.

W Niemczech wszczynają się silna
burza przeciw Anglii. D. 30 grudnia
został niemiecki parowiec pocztowy (subwen-
cyonowanej przez rząd niemiecki linii Ham-
burg-wschodnia Afryka) „Bundesrat” przed
zatoką Delagosa przyrestawiony przez angi-
elski okręt wojenny „Magicienne” i do portu
Durbanu zawleczony. Pierwsze doniesienia an-
gielskie prawdy, że chodzi o kontrabandę wo-
jenną, bo o trzech oficerów niemieckich i dwu-
dziestu żołnierzy, którzy płynęli „Bundesra-
tem” aby wstąpić do armii boerskiej. Później
doniesiono, że parowiec niemiecki wiozą 7.000
siodła, robionych umyślnie dla jazdy boerskiej.
Wzorzajem dzienniki londyńskie prawdy tylko
o 700 siodłach ale o 5 wielkich działach, 50
tonnach amunicyi i 180 wprawnych aryle-
zystach niemieckich, którzy się ocielili, udać
do Transvaalu.

Angielskie dzienniki kapstańskie zape-
wniają wedle depesz z Laurenzo Marque u, że
pomimo wszelkich zaręczeń Portugalii, ciagle
przemysłowa bywa przez zatokę Delagosa kon-
trabanda wojenna, działa itp. a że ostatnimi
czasami przemysłowa od wielu wielkich dział i sze-
snaście powozów amunicyjnych.

W Hamburgu zebrała się natychmiast
wielka narada kupców i posiadaczy okrętów.
Dyrektor wspomnianej linii Wörmann zape-
wnia, że linia ta w niczem zgola nie naru-
szyła neutralności. Uchwalono udać się do
ministerstwa spraw zagr. Wörmanna został
wezwany do Berlina i hr. Bülow wystosował
do Londynu bardzo poważną notę. Zdaniem
rządu niemieckiego decyzya nie należy do
wyroku trybunału dla grabieży („Prisengericht”)
w Durbanie, tylko ma się do czynienia
wprost z rządem angielskim i spodziewają się

Szale, pledy, chustki, kamasze damskie i dziecięce

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki 8.

w Berlinie, że rząd angielski z pewnością naprawi drobny błąd swoich organów podrzędnych.

Tymczasem nadeszła do Hamburga wiadomość, że d. 26 grudnia także przed zatoką Delagoa przyaresztowali inny prywatny parowiez hamburski „Hans Wagner” o jesszo bardziej spętogawo irytacyj Niemców. Ale i w Ameryce są oburzeni z powodu przyaresztowania przez Anglików jednego parowca z mąką. Także jeden duński okręt oholci na Atlantyku przyaresztował Anglii z powodu, że wiozł amunicję, ale musieli go wypuścić, gdy się okręt wykazał, że jest wysłany przez rząd rosyjski i wiezie amunicję dla krążowników rosyjskich, które się budują w Filadelfii (w Ameryce).

Anglii widocznie szukają za kruskiem, aby obsadzić zatokę Delagoa z powodu, jakoby Portugalia nie przestrzegała należycie neutralności. Swoją drogą podnoszą się różne kwestie z pola m. rskiego prawa wojennego.

„Przepadł bez wieści”.

(Bar. Grivota de Grandcourta).

Po obiedzie, na którym znajdowałem się w towarzystwie mego kolegi Edmunda Taverniera, przeszliśmy do salonu, gdzie podano herbatę na małych stolikach.

Towarzystwo rozbiło na grupy, gwarzyło o tem i o tam, podczas gdy ujemna gospodyni, pani de Bernoy, była wszędzie, przyznając się do ożywienia rozmowy, lub ratując zachwianą sytuację. Nie ma bowiem nic kłopotliwszego w salonie, jak chwila ciszy.

W rogu gwarzyło kilku starych wojskowych. Z początku rozmowa obracała się o kolo rzeosy i eżających, gdzie jednak armia zajmowała pierwsze miejsce, aż wreszcie zeszła na ów „straszny rok” który w całej świeżości żyje dotąd w pamięci Francuzi.

Pomiędzy innemi kolega mój Tavernier, opowiadał z niewykłm zacięciem jeden z epizodów tej nieskończonej kampanii. Epizod ten utkwił w jego pamięci, zostawiając w niej ślad niezatarty.

— Było to pod Bazeilles, gdzie garść piechoty miała sobie powierzoną obronę pozycji przed nacierającym nieprzyjacielem. Wstąpiłem do wojska na ochotnika i byłem wtedy prostym żołnierzem. Wyznaczono mnie właśnie do owego drobnego oddziału, który uważano z góry za straconą pikietę.

Dowodził nami porucznik, młody chłopak, pełen odwagi, bohater niemal, za którym gotowi byliśmy iść do piekła, tak nas umiał ożywić i rozpłomić.

Nieprzyjacieli następował coraz silniej... Krag słuchaczy ścisnął się koło Taverniera, pochłaniając jego słowa. On sam ożywił się nieswycie. Policiski musi się zszosierwieńczyli, oczy błyszczały, usta drżały.

— Wzór, na którym się znajdowaliśmy, był tuż obok kościoła i panował nad całą okolicą. Osłony nie mieliśmy żadnej. Baterie też niemieckie za każdym strzałem zabierały nam ludzi.

— Zginęliśmy! — zawołał porucznik — ale liosę na was słuch! Pułkownik rozkazał mi utrzymać pozycję i bronić jej do ostatniej kropli krwi. Wszak spełniłem swój obowiązek?

Ledwie to powiedział, gdy kula armatnia uderzyła mu nogę na wysokości biodra. — Stać śmiało! i niech żyje Francja! — zawołał porucznik, padając w objęcia żołnierza, który podbiegł, aby go podtrzymać.

I podczas gdy z nadludzkim wysiłkiem wydawał nam rozkazy, kierując ogniem karabinowym, jakim odpowiadał nieprzyjacielowi, widzieliśmy jak swolna gaś w naszych oczach. Krew lała się z rany owiniętej na przód chustką, napojoną trochę wody z manierek, a z nią ulatywało życie porucznika.

— Niech żyje Francja! zawołał raz jeszcze, a potem zwracając się do mnie, zawołał:

— Uho, żebyście mnie tutaj pochowali. Pamiętaj, Tavernier!

To były ostatnie jego słowa. Kilka spasmów konania wykrzywiło jego twarz i rochyliło oczy a gdy lufy naszych karabinów dymiły, parząc nam ręce od niestannych wystrzałów, porucznik nasz wyprężył się w ramionach podtrzymującego go żołnierza i oddał swą piękną duszę Bogu...

W tej chwili opowiadania spozostregiem, że jedna ze starszych dam w salonie, która dotąd trzymała się na uboczu, oparta smutnie o poręcz swego fotela, zbliżyła się swolna i z coraz żywszem zainteresowaniem zaczęła słuchać opowiadania Taverniera. Zreasta słuchała nie tylko ona. Wszyscy z natężoną uwagą ochwytali słowa opowiadającego.

Ten zaś ciągnął dalej:

— Było nas już tylko dwóch na wzgórk, okrytych kursawą dymu: ja i sierżant Gachet. Wtem przeleciał strzał i pękł po stronie kościoła. Pozycyi nie można już było dłużej utrzymać. Nie mieliśmy już naboju i gdy dym zaczął opadać, usłyszeliśmy warczenie bębnow w szeregach nieprzyjacielskich. Za chwilę weszła nas szturmowa.

Chcieliśmy przedtem wypełnić jesszo ostatnią wolę porucznika i pochować go tam, gdzie się tak męnie bronił.

Właśnie rozmyślaliśmy nad sposobem, jak to uczynić, gdy nowy pękający granat ułatwił nam zadanie. Wyrył on mianowicie w ziemi głęboką jamę, która mogła wybornie posłużyć za grób dla żołnierza. Zanieśliśmy tam zwłoki porucznika i zasypali ziemią.

W tej właśnie chwili za wzgórzem zaświeciły bagnety pruskie. Zanim zdążyliśmy ująć karabiny, byliśmy rozbrojeni, a Gachet otrzymał ciężką ranę. Zostaliśmy jeńcami pruskimi.

Odesłano nas do Magdeburga, lecz w drodze udało nam się zbieść.

Ujęto nas i omal nie zostaliśmy rozstrzelani. Ominęło nas to wskutek późniejszej amnestyi, jednakże z powodu cięższych warunków wzięcia Gachet umarł z odnowionych ran, ja zaś zapadłem ciężko na zdrowiu.

Gdy powróciłem do Francyi, musiałem noiekać do Algieru i tylko dzięki błogosławionemu tamtejszemu klimatowi odzyskałem zdrowie. Ba, ci Prusacy umieją więzić, nie ma co!

Tavernier uśmiechnął się gorzko i rzekł jesszo, pociągając rękę po czole.

— I wiecie państwo? Trzydzieści lat z górą upływa, a ja ten epizod mam, jak żywy w pamięci. Zdaje mi się, że widzę tego dzielnego młodzieńca, jak z urwaną nogą, ociekającą krwią i z płomieniem w gasnącym oku, woła tam na wzgórk:

— Niech żyje Francja!

Biedny de Montgély!

Ledwie Tavernier wymówił te ostatnie słowa, gdy tuż obok niego rozległ się okrzyk straszny, krótki i ktoś całym ciężarem upadł na posadzki.

Była to owa sędziwa dama, przysłuchująca się opowiadaniu.

Zrobił się rumor w salonie. Pospieszczone z pomocą, a najbardziej krzająca się gospodyni domu, cuoąc i trzęsąc się, omdlała. Zaniepokojony był również i Tavernier, który nie spodziewał się podobnego efektu swej smutnej opowieści.

— Gdybym był wiedział... — powtarzał sobie — ale ta pani jest wielce wrażliwa!

Omdlała dama otworzyła wreszcie oczy i wzrokiem zaczęła szukać Taverniera, który zbliżył się do niej pospiesznie.

— Przepraszam panią — zaczął — że mimowoli... lecz ona nie pozwoliła mi skończyć.

— Pani — rzekła błagalnie — jakieś pan nazwisko wymówił?

— De Montgély... — powtórzył zdziwiony Tavernier.

— Jesteś pan tego pewny?

— Ależ najpewniejszy. Nasz porucznik był Jan de Montgély...

— Służył w piechocie?

— Tak, pani, w drugim pułku piechoty.

Sędziwa dama wstrząsła się nerwowo.

— A więc nie ma wątpliwości... To był mój syn!

— O pani! — bakał Tavernier — wybac, jeżeli ci mimowoli zrobił przykrość, odświeżając w pamięci tak ciężką stratę.

Pani de Montgély uśmiechnęła się smutnie.

— Nie mam panu nic do wybaczenia — rzekła, biorąc Taverniera za rękę — owszem, winnam ci wdzięczność. O, bo pan nie wieś — to cała historia. Smutna i straszna historia. Syn mój służył w piechocie morskiej, lecz w tym nieszczęśliwym roku 1870 wstąpił do drugiego pułku piechoty, aby się zmierzyć z nieprzyjacielem. Ruszył ze swym pułkiem na wschód, lecz miewałam od niego stale wiadomości, potem jednak listy się urwały. Zaniepokojona miłosnieniem, zaczęłam zgłaszać się do ministerstwa wojny. Upzejmił urzędniczy przegladali urzędowe listy zabitych i rannych, lecz nigdzie nie znajdowali nazwiska mego syna. Pociessano mnie i ja też pocieszałam się ogle, że wreszcie nadejdzie jaka pewniejsza wiadomość od mego syna, miłosnieniem jednak trwało dalej.

Nareszcie — było to właśnie, jak sobie teraz przypominam, po bitwie pod Bazeilles — w biuletynach urzędowych w biurze ministerium ukazało się nazwisko mego syna. Obok niego figurowała notatka lakoniczna: „Przepadł bez wieści”. W oczach mi się zamrociło i zdawało mi się, że padnę tam na miejsce trupa. Poczołwi stary urzędnicy, którzy tyle matek mieli do pocieszenia i których synowie ginęli także na placu boju, starali się mnie uspokoić. — Wytlómaczono mi więc, że notatka „przepadł bez wieści” mieści w sobie tyle pragnijmniej pocieszącego, iż syna mego nie znaleziono ani pomiędzy trupami na placu boju, ani pomiędzy rannymi.

— Co się więc z nim stać mogło?

— Może się dostał do niewoli — odpowiadano mi wtedy.

Ach tak! może się dostał do niewoli. Ta myśl pocieszała mnie i ożywiała czas długi, ale minęło obłędzenie Paryża, minęły straszne dni komuny, wracali jeńcy z Prus, a mój syn nie wracał.

Znów zaczęłam nawiedzać biura wojskowe. Robiono rekwiizycje, lecz znajdowano za-

wsze ową tylko fatalną notatkę: „przepadł bez wieści”. A kiedy zanudzałam różnych generałów i pułkowników ciąglem dopytywałem się, „co się mogło stać z moim synem?” — zaczęto się odwracać odemnie i wzruszać ramionami.

Moja pani, — mówiono — albo my wiemy, co się z nim stało? Może chodziło mu o własną skórę?... Powiadają pani, że służył pierwotnie w marynarce? a więc może usnął, że mu dogodniej w Ameryce niż na placu boju oko w oko z Prusakami... Łaskawa pani, bywa tak czasem, bywa niestety!...

Czy pojmiecie państwo, co się wtedy ze mną działo? Syna mego brano widocznie za dezertera, za tohórza, który zbiegł przed niebezpieczeństwem!... I serce matki łamało się pomiędzy nadzieją, że mogą soba żyć mego ukochanego Janka, a groźbą hańby, jaka już zaczynała plamić jego pamięć.

— Nie! — powtarzałam sobie po tysiące razy — nie! Jan nie mógł się dopuścić takiego czynu! Nie mógł zdradzać ojczyzny, nie mógł sprzeniewierzyć się obowiązki, który nauczył się szanować od dzieciństwa. Syn żołnierza nie mógł być tohórsem. To szaleństwo, to bezcelność rzucić podobne podejrzenie. I znów stawała mi przed oczyma śmierć, a z po za niej ukazywała się słodka mimo wszystkich nadzieja. Nie śmiałam włożyć nawet żałoby po synu, jak niegdyś nosiłam ją po ojcu.

Tu pani de Montgély otarła zwilżone oczy i ujmując lekko za rękę Taverniera, rzekła:

— I dziś, po tylu latach, dzięki panu, odnajduję syna... Odnajduję go takim, jakim go widziałam w ciężkich, trapiących smach. Nie, on „nie przepadł bez wieści” bo żyje w pańskiej pamięci i umiał jesszo wywołać płomień zapalu w oczach tylu starych żołnierzy. Kiedyś go opłakiwała w ukryciu, łamając się w sobie z bólem i obawą, mój Janek spał tam cicho, pod kościółkiem w Bazeilles, na polu ochwały...

Łkanie wzruszyło jej mowę, przemogła się jednak i rzekła z płomieniem w oczach i siłą w głosie.

— Parowie, sądzę, iż zechcecie stwierdzić, gdy tego będzie potrzeba, iż syn mój nie był deserterem!

A gdy starsi oficerowie skłaniali przed nią głowę z uszanowaniem, pani de Montgély zwróciła się jesszo raz do Taverniera:

— A pan pokaże mi grób mego Janka.

Donosimy czytelnikom naszym, że w celu zapewnienia im znaczącej obniżki ceny prenumeracyjnej warszawskiego tygodnika literackiego i nutowego, p. t.

Echo muzyczne, literackie i artystyczne

weszlśmy w porozumienie z redakcją tego pisma, wskutek czego, poczynając już od 1. grudnia r. b. abonenci *Gazety Narodowej* otrzymywać mogą „ECHO” za cenę

50 centów

bez względu na to, czy będzie to abonament we Lwowie, czy na prowincyi.

„Echo muzyczne, teatralne i artystyczne” zamieszcza w części literackiej beletrystykę, dramaty, komedye dla teatrów amatorskich, krytykę muzyczną, teatralną i malarsko-rzeźbiarską, wskazówki dla uczących się muzyki, życiorysy wybitnych postaci z zakresu sztuki z portretami, wizerunki scen, gmachów, obrazów, słów w pierze i ołówku podaje cały obzary wiedzy i informacji z dziedziny twórczości i wirtuozyzmu artystycznego. W „Echu” współpracują pierwsze pióra polskie w dziedzinie instrukcji muzycznych i sagraniczne. W dziale sprawozdawczym i kronice wiadomości z całego świata.

W części nutowej „Echo” podaje w łatwych układach dwa i czterogłosnych utwory ze wszystkich dziedzin literatury fortepianowej, od tanecznego poczynając aż do klasycznego kompozytorów polskich i zagranicznych ostatniej doby. Układy utwów, opalowane i pięknie odbijane. W kierownictwie działu pedagogicznego i sprawozdawczego muzycznego oraz nutowego pryncypuje główny udział prof. Stanisław Niewiadomski. Oprócz fortepianowych utworów „Echo” umieszcza w dodatku nutowym śpiewy, pieśni, arye operowe w dobrze podkładanych przekładach oraz utwory na skrzypce i wiolonczelę.

„Echo” wychodzi co sobotę, w Galicyi zaś rozsyła się około wtorku. Abonenci otrzymywać będą „Echo” wprost z Warszawy pod ośmiokami wędling adresów, a odsyłanych do administracji *Gazety Narodowej* wraz z należytą opłatą, wynoszącą: 50 centów na miesiąc, 1 zł. 50 ct. na kwartał, 6 zł. na rok.

Wszystkie pałec na lewej rękicy urwały w środe popołudniu tryby maszyni młynskiej na Wólce 18 letniemu parobkowi Jakóbowi Masłowskiemu, którego pogotowie ratunkowe po założeniu mu pierwszego opatrunku odwoziło do szpitala powszechnego.

Dezertera, plutonowego 12 batalionu strzelców, Józefa Cizelka, który zbiegł w środe popołudniu z gmachu lwowskiej komendy korpusej w ubranii cywilnem, poszukują władze wojskowe.

Lwowski tramwaj elektryczny. W ubiegłym roku przejechało ogółem koleją elektryczną osób 4,655,328. Z tego przypało na I klasę 2,040,020, na II klasę 2,515,308. Frekwencya w roku 1898 wynosiła ogółem osób 4,347,485. Dochód ze sprzedaży biletów jazdy wynosił w 1899 r. 454,903 koron 86 gr. a w porównaniu z rokiem 1898 podniósł się o 17,434 kor. 84 gr.

Na ostatnie niżniowskie wybory gminne wniósł do namiestnictwa szalenie Wasył Kuoznej. Namiestnictwo nie uwzględniło szalenia, trybunał administracyjny natomiast na onegdajszą rozprawie, na której namiestnictwa bronił sekretarz ministerjalny dr. Deokiewicz, a Kuoznej dr. Kornfeld — przyznał słusność szalenia.

Kot zagryzł dziecko. W Cewkowie pod Cieszanowem włosińska Katarzyna Mrówczyńska spała z osterotogodniowem swem dzieckiem na piecu. Podczas snu matki kot do mowy sadusił dziecko i wygryzł mu prawie całą twarzyczkę.

Bankructwo wekslowe. Wekslarz tarnopolski Schwarsmann zbankrutował na 72,000

Cyprian Godebski, znakomity artysta-rzeźbiarz, przybył wraz z żoną do Lwowa.

Egzamin z rachunkowości złożyli w na miestnictwie pp: Ludwik Helożyński i Julian Szuchołowicz z Bolechowca, Jan Kunz z Bielska, Marian Kurylowicz z Tarnopola, Henryk Mayhrt-Schwertheim z Brzeżan i panie Wanda Czernicka i Justyna Freundowa ze Lwowa.

Pogoda. Telegrafują nam 4 bm. Prognoza wiedeńskiej centralnej stacyi meteorologicznej zapowiada na piątek dla całej Galicyi mgłę, dżdżyste i łagodne powietrze.

Egzamina kwalifikacyjne przed ok. komisją kwalifikacyjną dla nauczycieli szkół ludowych posp. w Przemyślu rozpoczęła się 15 lutego br. Podania należy wnosić za pośrednictwem Rady szkolnej okręgowej najpóźniej do dnia 5 lutego do dyrekcyi komisji egzaminacyjnej w Przemyślu.

Nieletni przestępcy. Przyskre zadanie miał w czwartek lwowski zwykły trybunał orzekający do rozstrzygnięcia. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech oholpów sklepowych: 15 letni Apoloniusz Smagacz, 16 letni Kazimierz Górecki i 18 letni Franciszek Peter, „szysoy zatrudnieni dawniej w sklepie p. Melcherta, jako oskarżeni o szereg drobniejszych kradzieży popełnionych w sklepie swego pracodawcy. Głównym motorem był najstarszy Peter, który młodszych kolegów nakłaniał naprzód do zabierania towarów niesamkniętych jak kawy, cukru, bombonów, czekolady, a później zaś zainicjował w piwnicy libawy z koniakami, winami miodem albo też rozdawał te napitki kolegom. W końcu również za namową Petera dobyli się pewnej niedzieli wszyscy trzej do sklepu, trochę łupów zabrali stamtąd zaraz, a nado Peter zamówił obu swych towarzyszy na noc. Dwaj młodzi nie stawili się, a spozostreżono tylko przed 10 wieczorem wychodzącego ze sklepu z pakunkami Petera, który też wtedy wziął i 22 ct. Oskarżeni, którzy się zachowywali podczas rozprawy dość obojętnie, do winy się przyznali w zupełności. Trybunał sądził Petera na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem a Góreckiego i Smagacza na miesiąc zwykłego więzienia.

Wynalazki polskie. Na środowym zebraniu w lwowskim towarzystwie politechnicznem mówił p. Leon Wierzbicki. „O nowym sposobie mierzenia wysokości i odległości w polu”. Żmudny sposób mierzenia w polu za pomocą tyczek, uprosiło prelegent przez użyczenie zwykłego „teodolitu” lusterkiem. Zebranie zamknął prezes towarzystwa prof. Fiedler twierdzeniem, iż nadeszła dla polskich techników era, w której nietylko starsi, ale i młodzi technicy przysporzą sławy imieniu polskiemu wielu cennymi wynalazkami. Z szeregu tych wynalazków wymienił: 1) maszynę do składania i rozrzucaania ozonów drukarskich sekretarza politechniki lwowskiej p. Kazimierza Rosinkiewicza 2) pomysł p. Lepeskiego o sygnalizacyi kolejowej, próbowany już obecnie z pomyślnym rezultatem na Węgrzech 3) akumulator elektryczny wynalazku dr. Zdzisława Stankiewicza, sześć razy silniejszy od znanych dotąd akumulatorów, a wreszcie 4) przrząd do sumowania pomysłu p. Wierzbickiego, pozwalający sumować kolosalne kolumny bez omyłki.

Echo sprawy Goldsterna i Löwenherza. Dnia 15 b. m. odbędzie się we Lwowie przed zwykłym trybunałem or. ekającym rozprawa karna Jackowskiego za wniesioną do sądu podosaz rozprawy Goldsterna i Löwenherza imieniem poszkodowanych subsydjarkę.

Nowe roli sądów przysięgłych rozpoczyna się we Lwowie 24 bm. Pierwszą sprawą sądną będzie sprawa kupca lwowskiego p. Jana Muszyńskiego o obrazę ozi pp. Trzońskiego i Lisakowicza.

Z komitetu pomnika Mickiewicza. Posiedzenie pełnego komitetu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie zwołane zostało na poniedziałek 8 b. m. godzinie 5 popołudniu do uniwersyteckiego zakładu chemicznego (ul. Długosza 1. 6 i p.).

Wszyscy członkowie komitetu, oholby nawet przypadkowo który z nich osobnego zaproszenia nie otrzymał, proszeni są o punktualne przybycie na wspomniane posiedzenie, jest ono bowiem dla sprawy pomnika decydujące.

Redut w teatrze lwowskim w tym roku nie będzie. Po zeszłorocznej opinii architektki Zawieskiego, wydanej co do niebezpieczeństwa odbywania redut nawet w wiedeńskiej operze nadwornej i odwołania skutkiem tego drugiej zapowiedzianej tam reduty — postanowił namiestnik nie pozwolić już na urzadzanie reduty w gmachu skarbkowym.

Wszystkie pałec na lewej rękicy urwały w środe popołudniu tryby maszyni młynskiej na Wólce 18 letniemu parobkowi Jakóbowi Masłowskiemu, którego pogotowie ratunkowe po założeniu mu pierwszego opatrunku odwoziło do szpitala powszechnego.

Dezertera, plutonowego 12 batalionu strzelców, Józefa Cizelka, który zbiegł w środe popołudniu z gmachu lwowskiej komendy korpusej w ubranii cywilnem, poszukują władze wojskowe.

Lwowski tramwaj elektryczny. W ubiegłym roku przejechało ogółem koleją elektryczną osób 4,655,328. Z tego przypało na I klasę 2,040,020, na II klasę 2,515,308. Frekwencya w roku 1898 wynosiła ogółem osób 4,347,485. Dochód ze sprzedaży biletów jazdy wynosił w 1899 r. 454,903 koron 86 gr. a w porównaniu z rokiem 1898 podniósł się o 17,434 kor. 84 gr.

Na ostatnie niżniowskie wybory gminne wniósł do namiestnictwa szalenie Wasył Kuoznej. Namiestnictwo nie uwzględniło szalenia, trybunał administracyjny natomiast na onegdajszą rozprawie, na której namiestnictwa bronił sekretarz ministerjalny dr. Deokiewicz, a Kuoznej dr. Kornfeld — przyznał słusność szalenia.

Kot zagryzł dziecko. W Cewkowie pod Cieszanowem włosińska Katarzyna Mrówczyńska spała z osterotogodniowem swem dzieckiem na piecu. Podczas snu matki kot do mowy sadusił dziecko i wygryzł mu prawie całą twarzyczkę.

Bankructwo wekslowe. Wekslarz tarnopolski Schwarsmann zbankrutował na 72,000

koron. Zarwał przeważnie najbiedniejszy ludzi, którzy u niego składali grosz zaszosadzony. Setki tych nędzarzy żydowskich obiegają kantor bankruta.

Strajk górników styryjskich. Telegrafują nam z Koeflach 4 b. m.: z powodu zapowiedzianego pochodni demonstracyjnego strajkujących zastanowiono także ruch w kopalniach Piberstein. Kierownik ministerstwa rolnictwa wysłał do Koeflachu radęg ministerjalnego Zechnera, który ma pośredniczyć między robotnikami a przedsiębiorcami.

Strajk górników śląskich. Donoszą nam z Morawskiej Ostawy: Z powodu zmiany czasu rozpoczęcia pracy, przez co jednakże czas pracy nie został przedłużony, robotnicy w dwóch sztybach kopalni wiktowskiej zastanowili roboty. Liczba strajkujących przenosi 1000. O rozszerzeniu się strajku na inne szyby nie ma obawy.

Główny profesor Schenk, który wstawił się znaną teorią o wpływanu na pęd noworodków, złożył wczoraj kierownictwo instytutu embriologicznego w Wiedniu. Stało się to skutkiem akcyi, wdrożonej przeciw Schenkowi przez kolegium profesorów. Kolegium to wyłożyło dr. Schenkowi w ubiegłym roku śledztwo dyscyplinarne, którego wynikiem było udzielenie mu publicznej nagany przed całym senatem. Nie zadowolając się tem kolegium profesorów doniosło ministerstwu oświaty, że nie chce dłużej w gronie swoim Schenka znosić i żąda spensjonowania go. Akt ten leżał przez czas dłuższy w ministerstwie oświaty niezatwierdzony i dopiero były kierownik ministerstwa dr. Hartel zajął się nim troskliwie i poradził Schenkowi, aby sam „ze względu na swe zdrowie” podał się do dymisyi. Równocześnie dano mu urlop na czas nieograniczony. Schenk dotychczas nie wniósł jesszo próśby o emeryturę, złożył tylko dyrekcyi zakładu embriologicznego.

Walka przeciwko „narzędziom tortur” prowadzona jest obecnie w całym świecie z wielką energią. Rodaczka nasza panna Tylika zdając w tym czasie egzamin na doktora przed paryskim fakultetem medycznym, poświęciła rozprawę jednemu z takich narzędzi tortur — gorsetowi. Panna Tylika dowodzi, że gorset jest w najwyższym stopniu szkodliwy; uciska i wlaoca sześć ostatnich żeber, sprawia zaburzenia w oddychaniu, krążeniu krwi i trawieniu, deformuje wątrobę i kolumnę pocięrową, rozwija anemię, wreszcie sprzyja histeryi. Panna Tylika pragnie zastąpić ten zabójczy przrząd metalowy gorsetem płóciennym, zastosowanym do figury, segajonym tylko do pasa, zapinanym z przodu na guziki i zaopatrzonym tylko w dwa fleszby po bokach.

Walka przeciwko gorsetowi ujawniła się i w warszawskim towarzystwie higienicznem, gdzie niedawno dr. Barszcowski nie tylko wytknął we wszystkie wady gorsetu, na które wskazała i panna Tylika, ale nado pokazywał zdjęcia röntgenowskie kobiet noszących gorsety. Naoczni świadkowie tej demonstracyi mówią, że aż się zimno robiło patrzeć na te kaleki z podwinionymi żebrami, podniesioną wątroba, przewróconym żołądkiem i wysuniętym niepomiernie naprzód brzuchem... Kto chce nabrać wstrętu do ploi słabej, niechaj zobaczy fotografie jednej z jej przedstawicieli, ukrywającej gniotące gorseta.

Otóż odkrywa się bardzo wdzęgane po e dla pomyślności naszych krawców i krawczyń. Niechaj w myśl nawoływania lekarzy i higienistów wezmą się energicznie do zreformowania dzisiejszej mody ubrań kobiecych, niechaj obmyślą stroje, których nie puił haremion kształtów kobiety. Dlaczego mamy konieczność naśladować, często bez najmniejszego gustu i stylu, wprost dziekie modele strojów zagranicznych, wiedeńskich lub paryskich, albo czekać aż na pomysł nadsekwański.

Ogólny dochód z wystawy szkiców i bazaru gwiazdkowego wynosił 541 zł., z tego suma 236 zł. przypała artystom, których obrazy zostały sprzedane, czy też rolosowane, 200 zł. Tow. św. Salomei za obrazy na ten cel darowane i z dochodu bazaru — resztę w kwocie 106 zł. ukyto na pokrycie kosztów. Pozostały jednak jesszo niepokryte wydatki jak: transport obrazów, sprawienie ram, gdyż wiele prac nadesłałi artyści nieoprawionych, nie mając na to fundusów, a ze zszupłego dochodu nie chciał komitet ściągać tej sumy, dlatego korzystają z ofary p. Szemelowskiej, która raczyła odstąpić sale w domu swoim przy ul. 8 maja 1. 2, postanowiono przedłużyć wystawę. Jest ona otwartą oddzielnie od godz. 11 do 2 z wstępem 15 ct. Liczymy, że publiczność nasza zechce poprzeć usiłowania komitetu liczenie zwiedzając wystawę i zasilając szupłą kasę tem bardziej, że wystawa jest rzeczywiście interesująca, że są tam rzeczy prawdziwie artystyczne, szkie malowane w wielkim talentem, prace młodych artystów, którzy po większej części znajdują się na studiach za granicą w najtrudniejszych materyalnych warunkach. Wszelkich informacji w sprawie zakupna obrazów lub losów udziela się na wystawie od godziny 12 do godziny 1. Wielu artystów potrzebujących grosza zniżyło jesszo i tak bajeonnie niskie ceny za prace swoje. Kończąc powyższe sprawozdanie składam imieniem komitetu najgorętsze podziękowanie p. prezydentowi Małachowskiemu za łaskawe udzielenie sal szkoły Mickiewicza, p. dyrektorowi Ligęzy i malarzowi artyztem Reiznerowi i Harasimowiczowi za wszelkie możliwe ułatwienia i pomoc w urzadzaniu wystawy a pani Szemelowskiej za łaskawe, bezinteresowne odstąpienie sali w swoim domu, w oncu wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób raczyli nam pomódz. *Jadwiga Papara*, przewodnicząca komitetu.

Szereg zabaw z tańcami w tegorocznym karnawale rozpoczął wczoraj urzędowy staniem towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechniy lwowskiej dnia 17 stycznia b. r. w salach Kasyna miejskiego.

W „Gwiazdce” lwowskiej będzie w sobotę 6 bm. w wielkiej sali pierwszy karnawalny wieczorek z tańcami. Początek o g. 8. Zaproszenia nabyć można w biurze „Gwiazdy” na ul. Franciszkańskiej 1. 7. Pierwszy wieczorek maskowy zapowiedziany jest na 13 bm.

KRONIKA.

Lwów 4. 4 Stycznia.

Obywatelstwa honorowe. Na zasadzie jednogłosnej uchwały rady miejskiej z dnia 29 grudnia 1899 r. otrzymali honorowe obywatelstwo Żywo: Władysław hr. Zamoycki z Zakopanego, Herman baron Czesz z Kós i Baltazar Bogucki inżynier z Krakowa.

Prezenta. Probstowo *regiae collationis* w Podgórzu nami

Koncert p. H. Krzyżanowskiej z Paryża odbędzie się, jak już donosiliśmy, w niedzielę 7 bm. o godz. 8 wieczorem w sali „Domu Narodowego“ z następującym programem: 1. H. Krzyżanowska 2-ga Sonata (F-moll) Allegro Andante Scherzo Finałe. 2. Fr. Chopin Spiew grobowy, H. Krzyżanowska a. Menuet b) Romance, 3. Fr. Chopin Andante pośmiertny a) Mazurek, b) Dumka, c) Krakowiak, d) Suite, e) Serce Kobiety (feuilleton d'album), c) Chór Pielgrzymów z Tannhauera R. Wagner.

Fotele w pierwszych rzędach po 5 złr. w dalszych 3 złr. krzesła w pierwszych rzędach po 2 złr. 50 ct. w dalszych po 2 złr. wstęp na salę 1 złr. do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta a w sobotę i w niedzielę w ukierni Bienieckiego.

Wspólny opłatek urzęda lwowskie towarzystwo strzeleckie w własnej swojej sali 6 bm. o 7 wieczorem.

Kalendarz. W piątek 5 stycznia Telesfora — Jęheny +

Wschód słońca d. 5 stycznia o godzinie 7 min. 58, zachód o godz. 4 min. 14.

W sobotę d. 6 stycznia Trzech Króli — Bożedstwo Chrysta.

Wschód słońca d. 6 stycznia o godzinie 7 min. 58, zachód o godz. 4 min. 16.

Od Administracji.

Prosimy uprzejmie o wczesne odnowienie prenumeraty.

Dalszy ciąg powieści „Z zazdrości“ drukować będziemy na czwartej stronie naszego pisma a na pierwszej zaczniemy od N. Roku pomieszczyć powieść oryginalną, polską pani Maryi Kazeckiej pod napisem: „Kamienie probierze“.

Summyb zapowiedzi nie czynimy, o zyskanie popularności ze szkoda spraw krajowych i społecznych nie idziemy w zawody z tymi, którzy wywyższając jako standard dobro narodu, przedewszystkiem w interesie własnym lub poszczególnie klikki politycznej działają — a zapewni tylko możemy, iż jak przez lat 39 naszego istnienia: wiara i ojczyzna były naszą przewodnią myślą, tak i w rozpoczynającym się 40 roku istnienia *Gazety Narodowej*, ta sama przewodnia idea nami kierować będzie.

Zbytecznem dodawać, że staranie nasze aby czytelnicy nasi i w przyszłości byli zawsze jak najwięcej a dobrze poinformowani o wszystkich sprawach, mogących ogół dotyczyć, nie tylko nie osłabnie, ale w miarę możliwości coraz bardziej zwiększać się będzie.

Sztuki piękne.

Z teatru. Sądząc po repertuaru teatru naszego w ostatnich czasach, zdawałoby się mogło widzieli, że dowcip cały komedypisarz zredukował się wyłącznie do tematów z tesciami i świekrami. Blumenthal i Kadelburg uraczyli nas niedawno „młym“ tesciem, wczoraj znowu francuska spółka Carré i Bilhaud kazali podziwiać swe koncepcje na temat „świekrzy“ Młym tym osobnikiem rodzaju z ińskiego jest tu pani Laverdier, prawdziwy biez i dla syna i dla synowej Marty i dla swego męża. Nienawidzi synowej, stawia na nią palapki, chce ją zabić na zdradzie męża a w zastawionej palapce znajduje... własnego męża.

Jest to sobie tak jednym słowem nie nadzwyczajnego ani zbyt dowcipnego, ani zabawnego. Mogłaby sytuację ratować gra, ta jednak tym razem była też wcale niesposobną, znać było osobliwie niedokładne opisanie i wyuczenie się ról, wskutek czego całość szła w zbyt wolnym tempie. Główne role kobiece odegrały poprawnie panie Ciochoka, Zapolska i Czapliska — męskie pp. Fiszler, Walewski i Wostrowski.

Dr. Eug. B.

Repertuar teatru hr. Skarbka. W piątek po raz 2 „Synowa“ kom. w 3 akt. pp. Carré i Bilhaud.

W sobotę po południu o godz. pół do 4 „Malka Schwarzenkopff“ sztuka z śpiewami w 5 akt. Gabrieli Zapolskiej.

W sobotę wieczorem o pół do 8 (wznowienie) „Baron cygański“ opera komyczna w 3 aktach Jana Straussa z p. Orszelskim w roli Barinkaya i panną Askenasówną w roli Saffi.

W niedzielę po południu o godz. pół do 4 „Palestrant“ opera kom. w 4 akt. Millöckera z p. Orszelskim w roli tytułowej.

W niedzielę wieczorem o pół do 8 „Król Lear“ tragedia w 5 akt. Szekspira z p. Zawadzkim w roli tytułowej.

W poniedziałek po raz 20 „Cyran de Bergerac“ komedia romantyczna w 5 aktach Edm. Rostanda z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

Od dnia 1 stycznia 1900 roku kasa teatralna liosy pieniędże na walutę koronową. Sezon operowy rozpocznie się z dniem 9 b. m. operą Moniuszki „Straszny dwór“ w którym wystąpią pp: Aleksander Myszuga, Julian Jeronim i Józef Szymański. Wszyscy ciu ymieniemi artystcy już przybyli do Lwowa — jak również panna Wanda Radkiewiczówna. Pani Teresa Arkłowa, która w ostatnich czasach występowała w Lizbonie, przybędzie do Lwowa w przyszły poniedziałek. Z nowych oper wystawionych będzie „Otello“ Verdiego, z dawnych „Goplana“ z panią Arkłową jako Balladyną i p. Myszugą jako Korkorem.

* „Nego“ nowela Danilowskiego. „Nego“ Gustawa Danilowskiego to dzieło na wskroś modernistyczne. Po przeczytaniu odczuwamy ogromne znużenie i zmęczenie, bo każda niemal nowela ma koloryt ponury i ciemny i przebiega się trzeba przez istny gąszcz ciężkich refleksji. Niemniej przeto czytelnik wdzięczny jest autrowi za tyle wyrafinowanych cprawda, lecz wysoce estetycznych wrażeń. W siedmiu nowelach, objętych tytułem noweli pierwszej, obrabia autor starą, tzn. że zaprzecza (nega) e) trzeba, jakoby szcześnie mogło być trwałe. W pierwszej noweli „Nego“ chce nas p. Dani-

łowski rozczulić dla losów „mamusińskiego synka“, który przepada w egzaminie, bo nie umie koniugować „nego“. — „Chudy pan“ jest powieścią tak rozwichrzoną, że strasznie jej krótko niepodobna — Z „Bajki arabskiej“ dowiadujemy się o miłości śpiewaka Stona ku pięknej Widze, która go w końcu porzuca a śpiewakowi serce pęka. Kanawa tej bajki niezmiennie barwna. „Pociąg“, to fotografia pełna grzy: pociąg z dziećmi-majówkowicami wraca bez konduktora; w ostatniej chwili wstrzymuje go za pomocą szalonego skoku pewien prosty dzielnik człowiek. „Wigilia“ rzecz nieskończenie smutna; matka oczekuje naprzód na zapowiedziany przyjazd jedyńka na wigilię; opis starą tej matki ubogiej, żeby wigilia wypadła najwspanialej, porusza do głębi. „Wesoły pasażer“ — fantazyja wielce zgryźliwa.

* Pisma Ignac. Dąbrowskiego: „Śmierć i Felka“. „Śmierć“ jak się już z tytułu domyśleć można — nie bardzo nadaje się do czytania dla ludzi rwerowych. W książce Dąbrowskiego młody suchotnik opisuje pół-trzecio miesięczne swoje meczarnie aż niemal do chwili zgonu, przeplatając je refleksjami o śmierci i opisaniami otoczenia i codziennego trybu życia swego. Suchotnik ten jest poetą z usposobienia, a najdobitniej maluje się jego charakter w opisie ostatniej spowiedzi św.: Kapłan powiedział: „mój synu!“ A ja płakać zacząłem i strasznie płakałem... A potem mówiłem wszystkim... Skarżyłem się na życie moje całe, — na nędzę, jaką cierpię, — na głód, co mi dokuczał nieraz — na siebie, że życie zmarnowałem... A on mię w głowę całował i mówił, że mi wszystko wybaczone będzie, bom się tutaj namęczył... Sam mu wyznałem moją niewiarę. On mi Chrystusa wskazał na krzyżu i pytał, czy go kocham w tej chwili. Tak — odpowiedziałem — bo cierpieć tyle... A jakie narwowe miotanie się wcieliło się w wykrzyk: Pojmuję, co to jest nie żyć, — ale co to jest umrzeć — nie rozumiem. Nieżyje jest to negacyja, antyteza życia, jest to istotnie minus życia, lecz czym jest ta reszta, otrzymana z odjemnej? Ostatecznie wyznaję, że nie śmierci się boi, lecz „tej otchłani, gdzie i chłodno i czarno i nie ma nadziei“.

Najtrudniejszy tedy problemat na świecie kazał autor rozbić na spokojnemu filozofowi, lecz nerwowemu a pełnemu intuicji genialnej — pocie!

P. Jędrzej Niemojewski w przedmowie do dzieła Dąbrowskiego mówi z goryczą ironią: „Owe Felki z magazynu są niejako naczyniami, w których musi się przysilowio wysuszyć młode piwo kawalerskie, by potem dało możność jakiejś Felce z pierwszego piętra spełnić misję kapłaństwa macierzyńskiego przy świętym ognisku rodzinnem“. Uważa sama w sobie trafna, wyniosłowa i jej jednakże bezpośrednio z „Felki“ niepodobna. Ten „pan w futrze z bobrowym kołnierzem, odprowadzający Felkę do domu i towarzyszący jej na spacerach, zdaje się dawno „wyszumiał“, jest zbyt zbłażowanym, wygląda na takiego, któremu już się nie chce uwodzić pierwszej lepszej z brzoza szwaczki. Promenuje on z dziewczyną po Krakowskim Przedmieściu, bo ludzie oglądają się z podziwem na arcygrabną figurę Felki, co pochlebia próżności „p. Kazimierza“. Magazynierka jest dla niego po prostu kwiatkiem, który przypina sobie co wieczór do kłapy surduta.

Ze taka Felka ludzi siebie, iż p. Kazimierz żywi względem niej matrymonialne zamiary, to uwzględniając cały zarys studium, złożony trzeba na karb jej tragicznej naiwności i potwornej ograniczonosci, która przejawia się niekiedy w takim utrapieniu, że czytelnik skłonny jest widzieć w Felce łagodną idiotkę. Najwypuklejszą obok tytułowej postaci i powiedzmy zaraz najwstrętniejszą figurą w książce jest p. Skrodzka. Daje ona szwaczce stół i stancję i wyszukuje dziewczynę niemilosierdzie, a w końcu doprowadza do tego, że p. Kazimierz oświadcza się jej oóce. Ta p. Skrodzka, to istny pajak i pijawka i sprawa wyszuka przez takie osoby właśnie najsilniej zaakcentowaną została przez autora, zasłaniając często stosunek Felki do p. Kazimierza. Listy Felki do matki (z których składa się książka) robią wrażenie, jakby przepisane zostały z oryginału, a charakter „zabitej“ szwaczki sportretowany z drobniagową ścisłością. Trudno jednak uwierzyć p. Niemojewskiemu, gdy twierdzi, że Felka podobna się bardziej naszym męczyznom niż kobietom. Głębokie to studium podoba się nikomu nie może, bo fakt, że istoty o takim płazim mózgu, jak Felka, należą do społeczeństwa ludzkiego, zbyt upokarza i przygnębia. Ale interesować musi „Felka“ każdego.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 4 stycznia.

W Budapeszcie była między zastępcami rządu austriackiego i węgierskiego konferencja w sprawie czynności przygotowawczych do nowej austro-węgierskiej taryfy celnej, przyczem ułożono, że oba rządy mają w krótkim czasie przystąpić do zgrumowania potrzebnych materiałów oraz do zaciągnięcia opinii od korporacji ekonomicznych i stowarzyszeń zawodowych.

Wiedeń d. 4 stycznia.

Neues Wien. Tagblatt nazywa zupełnie bezpodstawnem doniesienie jednego z dzienników węgierskich o rzekomem podwyższeniu kontyngentu rekruta i stanu prezenyjnego armii. Prawdą jest tylko to, że koła decydujące myślą podobną się zajmują, albowiem Austro-Węgry stoją co się tyczy siły zbrojnej poza innemi mocarstwami. Myśl ta nie przybrała dotychczas formy wyrażniejszej — toteż przedwczesnymi są sensacyjne wiadomości, którym brak faktycznego gruntu.

Wiedeń d. 4 stycznia.

Niedzielną Sonn u Montags Ztg. donosi, jakoby do Krakowa na posiedzenie miało zostać zwołane wiedeńskie Koło polskie dla obrad nad sytuacją polityczną, a obecnie N. Fr. Presse donosi ze Lwowa, jakoby taka konfe-

rencja ale jeszcze szersza, bo mająca objąć także wszystkich polskich posłów sejmowych a i tych reichsratowych, którzy do Koła nie należą, miała w styczniu zebrać się we Lwowie. W tutejszych polskich kołach parlamentarnych nie o tego rodzaju konferencji nie wiadomo i trudno zrozumieć, jaką w obecnej prowizorycznej sytuacji mogłaby powziąć uchwałę, skoro, jak wiadomo, parlament nie wpływa nawet na skład gabinetu.

Wiedeń d. 4 stycznia.

Arceksiążę Otton ud... wczoraj audyencyj. Między innymi przyjął arceksiążę kierowników ministerstwa rolnictwa, skarbu, oświaty i sprawiedliwości.

Wiedeń d. 4 stycznia.

Wczoraj wieczorem przybyli tu ministrowie węgierscy Szell i Fejervary.

Budapeszt 4 stycznia.

Komisyja finansowa sejmku węgierskiego uchwałała wczoraj preliminarz ministerstwa wyznań i oświaty. W toku dyskusji oświadczył minister wyznań i oświaty że byłoby wielkim błędem gdyby w szkołach nie uczono obcych języków, ale mimo to Węgry nie porzucą dotychczasowej swej polityki narodowej, bo zgodna jest z ustawami i rząd występować będzie jak najenergiczniej wszędzie tam, gdzie się pojawia jakiegokolwiek wrogość państwu terytorialnej. Co się tyczy szkół rumuńskich w Kronstadtzie to w najbliższym już czasie kwestya tych szkół będzie załatwioną tak jak tego wymagały interesy Węgry.

Wiedeń d. 4 stycznia.

Neues W. Tagblatt w artykule wstępnym potwierdza pogłoskę, że dr. Koerber stanie wkrótce na czele gabinetu urzędniczego, którego zadaniem będzie przygotować grunt do uchwalenia wielu pilnych ustaw przez radę państwa.

Wiedeń d. 4 stycznia.

W komisji budżetowej węgierskiej delegacyja rozpoczęła dziś dyskusję nad budżetem wojskowym. Referent przedstawił preliminarz i prosił o jego przyjęcie.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń d. 4 stycznia.

Cesarz kazał wyrazić ambasadorowi niemieckiemu księciu Eulenburgowi najserdeczniejsze gratulacye z powodu nadania mu tytułu książęcego.

Wiedeń d. 4 stycznia.

Arceksiężna Elżbieta, matka królowej rejentki hiszpańskiej, wyjechała w lutym na 4-tygodniowy pobyt do Madrytu.

Tryest 4 stycznia.

Parowiec Lloyd's „Berenice“ na którym zdarzyły się niedawno dwa wypadki dżumy, otrzymał po 34 dniowej kwarantannie t. zw. „libera pratica“ tj. uwolnionym został wraz z załogą od kwarantanny.

Belgrad 4 stycznia.

Dotychczasowy minister budowy publicznych Atanazković został zamianowany ministrem wojny.

We wsi Medwedach zamordowali nieznaną sprawcy deputowanego Jana Konstantynowicza.

Tyflis 4 stycznia.

W 10 wsiach nawiedzionych onegdaj trzęsieniem ziemi przeszło połowa wszystkich domów została doszczętnie zniszczona. Stychała, że około 500 ludzi straciło życie. Wysłane do tych wsi wojsko, niosąc ratunek nieszczęśliwym, pracuje dniem i nocą. Przybył też gubernator i kolumna sanitarna z lazaretem.

Paryż 4 stycznia.

Trybunał stanu uznał 136 głosami przeciw 37 Derouleda winnym i przyznał mu okoliczności łagodzące, uwolnił zaś Dubuca i Barilliera a Lursa'uessa zasądził in contumaciam.

Paryż 4 stycznia.

Trybunał stanu uznał Guerina winnym współudziału w spisku, szkalowania i obrazu agentów policyjnych i przyznał mu okoliczności łagodzące, natomiast zaś zaprzeczył winie zamachu morderego. Następne posiedzenie trybunału dzisiaj.

Nowy Jork 4 stycznia.

Określ „cesarz Wilhelm Wielki“ zabiera 150.000 dolarów do Europy.

Lizbona 4 stycznia.

W izbie wyższej kortezów minister spraw zagranicznych odpowiedział na interpelacye, jakie rząd zajmie stanowisko w zakłócaniach południowo-afrykańskich. Oświadczył, że Portugalia wprawdzie nie zastrzegła sobie neutralności, jednakże żadnej ze stron walczących nie udzieli swego poparcia, a nie ma powodu wątpić o lojalności Anglii w sprawie zatoki Delagoa.

Konstantynopol 4 stycznia.

Sfery kompetentne zapewniają, że rząd turecki nie stawiał żadnych warunków w sprawie powrotu do Turcyi Mahmuda baszy. Przeciwnie warunki te postawione zostały przez Mahmuda baszę, a jak się zdaje sułtan na nie nie da żadnej odpowiedzi.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 4 stycznia.

Jak donoszą z Nauw-Portu 2 bm. na wzgórzach pod Colesbergiem stoczono zwycięską utarczkę. Boerzy po gwałtownym oporze zwolna się cofnęli a wojska angielskie zatrzymały stanowiska dominujące nad miastem.

Jak donoszą z Frera, zbiegły z obozu Boerów krajowiec zawiadomił Anglików, że Boerzy w Springfieldzie zbudowali szaniec, który uzbroidli ciężkimi działami, skutkiem czego dominują nad stanowiskami Anglików na zachodzie.

Londyn 4 stycznia.

„Times“ donosi z Nauw-Portu 2 bm: Wojska boerskie są ciągle jeszcze panami wzgórz, które dominują nad mostem na rzece i nad gościńcem pod Colesbergiem. Ponieważ generał French okrzyknął prawe skrzydło nieprzyjaciela i otrzymał posiłki piechoty, przeto należy się spodziewać, że Colesberg wkrótce będzie wzięty przez wojska angielskie.

Londyn 4 stycznia.

„Biuro Reutersa“ donosi z Colensa 2 bm: Wczoraj mały oddział konnicy pod dowództwem generała Babingtona zrobił wycieczkę i zaatakował obóz Boerów, przyczem wziął 40 ludzi do niewoli i zabrał znaczną ilość broni. Oddział generała Babingtona udał się następnie na północ od rzeki Rietu. O rezultacie tego marszu nie ma jeszcze wiadomości.

Londyn 4 stycznia.

Donoszą ze Sterkstromu, że Boerzy wczoraj rano zaatakowali Molteno.

Londyn 4 stycznia.

Wedle urzędowych doniesień z Capetownu położenie generała Frencha uie zmieniło się. French mniema, że po otrzymaniu małych posiłków mógłby wypierzeć nieprzyjaciela z Colesbergu.

Stojący na stacyi oilewmańskiej pomiędzy Rnusburiem a Colesbergiem pociąg naładowany żywnością przeznaczoną dla wojsk generała Frencha został zdradziecką ręką puszczony w ruch, tak że zajechał do szeregów boerskich pod Colensem. Artylerya angielska zmuszona była wystrzelać zniszczyć pociąg, aby nie wpadł w ręce nieprzyjaciela.

Londyn 4 stycznia.

Donoszą z Durbanu, że parowiec „Bundesrath“ ma na swym pokładzie 5000 wielkich dział, 50 beczek nabojoj. 7000 siodek i 180 wywieszonych artylerzystów, którzy jadą do Transvaalu.

Londyn 4 stycznia.

Jak „Biuro Reutersa“ donosi z Kimberleyu 25 grudnia, w garnizonie tamtejszym szerzy się szkorbut z objawami tyfoidalnymi.

Londyn 4 stycznia.

„Biuro Reutersa“ donosi z Sterkstromu 2 bm: Boerzy zajęli dziś Vythergar koło Moltena. Generał Gatacre natarł na nich w pobliżu Bushman-Hoegu i zmusił samych tylko ogniem działowym, zanim jeszcze piechota się ku nim zbliżyła do cofnięcia się.

Wiadomości giełdowe.

Akcyje bywają po 100, 200, 300, 500 złotych lub koron i na inne sumy. Dotąd giełda wiedeńska w cenniku swoim podawała cenę jednej sztuki danej akcyi, od Nowego roku zaś tak wiedeńska giełda jak i inne austriackie notują nie cenę jednej sztuki danej akcyi w koronach, lecz tę cenę, jaką danymi akcyami komuś kwotę 100 koron trzeba by zapłacić. A zatem nie notuje, iż akcyja banku hipotecznego na 200 zł. warta jest dziś 195 zł. lecz że kto ma 100 koron majątku w akcyi banku hipotecznego, ten gdyby ten majątek chciał zrealizować dowiedziałby się, że ma tylko 97.50 koron.

Lwów, dnia 4 stycznia 1900. Akcyje za sztukę: Kolej gal. Ka. i a Ludwika po 200 zł. m. k. 99.85 do 100.85. Kolej L. ow.-Czern.-Jasak. po 100 zł. w. a. 137.40 do 138.70. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 135.00 do 137.00. Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. — do 90.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 91.30 do 92.00, 5% z 10%, prem. 100% — do 109.70. 4 1/2% los. w 50 latach 90 — do 45.70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 99.80 do 100.50. Banku krajowego 4% los. w 51 latach 95.50 do 96.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (l. emisyj) 94. — do 94.70. 4% los. w 41 lat 94. — do 94.70. 4% los. w 56 latach 92.50 do 93.20.

Obliży za 100 zł. Galic. funduszu propinacynowego 4% 97.70 do 98.40. Bukow. funduszu propinacynowego 5 1/2% 101.50 do —. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. eu. 100.30 do 101. —. Pożyczka krajowa 5% w. a. 103. — do —. 4 1/2% 99.50 do 100.20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95 — do 95.70 za 100 nom.

Loży: Loży miasta Krakowa 57.60 do 60. —. Loży miasta Stanisławowa 116 — do —. Monety: Dukaty cesarskie 11.32 do 11.52. Napoleondor 19.10 do 19.30. Polimporyt — do —. Rubel rosyjski o obrotu 252 — do 260. —. Rubel rosyjski papierowy 254 — do 256. —. 100 marek niemieckich 117.70 do 118.40.

Berlin 4 stycznia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 84.55 (podług obliczenia procentowego) Spirytus 47.50. Austriackie kredyty —. Disc. Commandit 000.00.

Paryż 4 stycznia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 99.42. Mąka 24.15.

Frankfurt 4 stycznia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 233.40, kolej państwowa 134.80, alpijny —, Disconto 192.30. Laura 251.80.

Wiedeń 4 stycznia. (Telegram Gaz. Nar.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcyje załad kred. 232.00, węgierskie załad kred. 135.00, Anglobanku 126.25, Unionbanku 133.25, Banku dla krajów koronowych 115.25, Banku austriackiego 135.75, Bode-aredu 243.50, Gal. Banku hipot. 138.25, kolej państw -

wych 139.80, kol. południowej 36.25 tramwaju 144.00, kolej Elbetal 124.00, kolej północnej 000.00, kolej oeseniowskiej 000.00, alpijny 270.00, Rima Murana 333.00, Pragiego tow. zel 558. —, fabryki broni 189.00, turec. kie tryonowe 139.00, oblig. węg. indemniz. 99.70, renta majowa 99.00, austr. renta koronowa 99.10, węg. renta koronowa 94.65, 56 l. listy tow. kred. ziem. 92.20, 4-procent. listy banku krajow. 95.75, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 100.00, 4-procent. listy banku hipoteczn. 91.00 4 1/2-procent. listy banku hipoteczn. 98. —, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 108. —, 4-procent. gal. oblig. propinac. 97.70, 4-procent gal. pożycz. kraj. z r. 1898 94.00. 4-procent. pożycz. m. Lwowa 91.80, loży tureckie 137.00 marki 118.25, ruble 254.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 4 stycznia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“): Pszenica gotowa 7.25 do 7.50, pszenica gotowa nowa 6.75 do 7.25, żyto gotowe 5.75 do 6.00, żyto gotowe na terminy 5.50 do 5.70, owsie obrotowy gotowy 5.20 do 5.60, owsie na terminy 5 — do 5.25, jęczmień pastewny 5 — do 5.50, jęczmień brow. 8 — do 7 —, groch do gotowania 6.75 do 8 —, wyka 4.40 do 4.80, nasienie linsiane 5 — do —, nasienie konopne —, do —, bob — do —, bobik 4.50 do 4.60, brosska 7.00 do 7.20, koniszywa ozerwona galicyjska 55 — do 70 —, biała 30 — do 45 —, tymotka 15 — do 18 —, szwedzka — do —, kukurudza stara 5.00 do 6.10, nowa 5.60 do 5.75, chmiel stary 25 — do 45 —, uowy za 65 kilo — do —, rzepak 11.00 do 11.50, groch pastewny 5.50 do 6.00, do gotowania 0.00 do 0.00. Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15.00 do 17 —, na terminy 16.75 do 17 —, warranty — do —.

Wiedeń dnia 4 stycznia.

Kursa w koronach i po 50 kgr. Notowano wczoraj pensję na wiosnę 99.00 do 8.00, na maj-czerwiec 0.00 do 6.00, żyto na wiosnę 6.72 do 6.73, na maj-czerwiec 0.00 do 0.00, kukurudza na maj-czerwiec 5.22 do 5.23, owsie na wiosnę 5.35 do 5.36, rzepak na styczeń-luty — do —, na sierpień-wrzesień 11.25 do 11.95, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32.50 do 33.00.

Tendencja spokojna.

Pogoda: ładna.

Budapeszt dnia 4 stycznia.

Kursa w koronach i po 50 kgr. Notowano pensję na wrzesień-paździ. 7.90 do 7.96, na kwiecień 1900 roku 7.81 do 7.82, żyto na październik 0.00 do 0.00, na kwiecień 1900 roku 6.41 do 6.42, owsie 5.00 do 5.00, kukurudza na maj 1900 roku 5.00 do 5.00, na kwiecień 1900 r. 5.03 do 5.04, kukurudza na maj 1900 r. 4.93 do 4.94, rzepak na sierpień 1900 roku 11.70 do 11.80.

Oferty dostateczne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencja: spokojna.

Pogoda: mgła.

Wiedeń dnia 4 stycznia. Okupier surowy 24.25 do —. Nafta galicyjska — do —.

Spirytus 38.40 do 38.80.

W ZADROŚCI

POWIEŚĆ

Napisał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

— Będziesz miał dwa dni warty pod bronią, sierżancie.

Maroigny odetchnął. Kara wyznaczona będzie mógł się obrócić, odpowiedzieć gestem na gest tego, co tam stał.

— Lecz Ragon o tem też myślał.

— Zapomniałeś teorii objuozania, sierżancie?

— Nie sądzę mój poruczniku.

— Powiedz mi zatem, jak układa się ciężar na mule?

Maroigny zawałał się, nie dlatego, żeby zapominał, lecz oddział przechodził obok Blanco-Chemin; serce biło mu jak młotem.

Porucznik mówił dalej, nie zatrzymując się w pochodzie.

— O co to sierżancie straciłeś pamięć?

Maroigny zrozpaczony zaczął zdawać egzamin i opowiadał, w jaki sposób układa się pakunek na grzbietach mule do marszu w góry.

Ragon przerwał mu.

Mingli już Blanco-Chemin! Od kilku minut na zakręta drogi stracili pałacyk z oczu.

Dziękuję, sierżancie... Widzę, że pamiętasz... Na drugi raz zastosuj lepiej teorię do praktyki... Nie narazisz kolumny na opóźnienie... Znoszę twoją karę...

Maroigny obrócił się szybko. Lecz nie było już pałacyku. Znikło wzdżęzne zjawisko. Biedny chłopiec westchnął ciężko.

Spojrzał na porucznika z łagodnym wyrzutem i począł iść krokiem wolnym, lecz pewnym.

Ragon nucił jakąś pieśń górska.

Goliat po hylł się do Bastyla i szepnął mu w ucho:

— Nasz sierżant od kilku dni ma coś na sercu...

Bastyl spojrzał wymownie i rzekł:

— Tak powiadasz?

Nigdy dłuższych frazesów nie wygłaszał. Obydwa z jednym stron, z jednej wsi i w jednym wieku, przyjaciele od dzieciństwa nie rozłączyli się nigdy. Rzadko się zdarzało, żeby Bastyl innego był zdania, niż Goliat.

Wieczorem, gdy rozłożyli się na nocne leże Maroigny stanął na warcie pod bronią. Ragon obchodził obóz, obejrzał broń i bagaże. Sierżant spodziewał się tego. Nie było żadnej uwagi. Sierżant się uśmiechnął.

Postanowił podczas manewrów nie dać powodu do żadnej kary, choćby nie wiem jak starał się Ragon je wynaleźć. Wreszcie można było rzec, że żołnierze czegoś się domyślali. Z największym staraniem spełniali wszelkie szczegóły służby.

Wieczorem na pierwszym noclegu Maroigny miał rozmowę z Goliatem i Bastylem.

o których wiedział, że są mu oddani i przychylni.

— Możesz liczyć na nas sierżancie — powiedział Goliat.

Cała kompania została zawiadomiona. Była to zatem cicha walka pomiędzy oficerem i jego podwładnym.

Lecz na manewrach, dających więcej swobody, gdzie żądają, przede wszystkim w Alpach, wielkiej samodzielności od podoficerów, Maroigny przez to samo wymykał się często z pod władzy Ragona. Obozy rozlokowano w bliskości linii granicznej, ażeby ułatwić w każdej chwili mobilizację, strzeżenie przejść, wzmacnianie obserwacji Włoch.

Nazajutrz po wyjściu batalion podzielił się, a każdy oddział tworzył jednoś żyjąca i manewrującą osobę, pod bezpośrednią komendą swojego kapitana.

Rozkazy przychodziły co dzień do oddziału przez kuryerów wybranych z pomiędzy najsilniejszych i najwięcej mających doświadczenia żołnierzy.

W epoce, w której działo się to, co opo-

wiadamy, granice alpejskie nie były tak znane, zbadane i zorganizowane, jak są dzisiaj. Dopiero od kilku lat zaczęto formować pułki alpejskie, przedtem nie znające na pewno nie-ukonnych przejść, obawiano się wypadków nieuniknionych.

Ludzie wiedli życie myśliwych na górze, drapali się po lodowcach i górach, rąbali okutymi drągami łożyska w śniegu stwardniałym wzdłuż wierzchołków niedostępnych, stawali się ten sam sposób na dno przepaści, powiązani jeden do drugiego w pasie długą liną górską. Manewry zasadzały się zatem na badaniu granicy z punktu widzenia taktyki wojskowej, na odeszukiwaniu i w potrzebie użytkowaniu z dróg najkrótszych i najwygodniejszych do przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Dni następowały jedne po drugich. Maroigny mógł przypuszczać, że Ragon w nawałe pracy i zmęczeniu, uniesiony namietnością do gór, zapomnił nienawiści — kiedy pewne zdanie wywiodło go z błędu.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA po i et. od wyrazu

WANNY długie po ztr. 15—, 16—, nasładowe po ztr. 6-50 i 7-50. Kłozety pokojowe po 5-50, 17—, 20—, 28-50, 30—, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry) Filia Tarnopol plac Biskupski.

DLA PP. MYŚLIWYCH! Pracownia rusznikarska Bol. Jankowskiego we Lwowie ul. Czarneckiego 1. 2, poleca broń myśliwską wszelkich systemów. Reparaty wszelkie przyjmuje pod gwarancją. Cen. niki gratis i franco.

MASŁO świeże, niesolone, w smaku wyborne, co srody i soboty przysyłamy za zaliczką w 5-50 kilogr. paczkach po 9 kor. 40 halersy opłatnie. S. Malicka, Nowe sioło koło Strzysa.

EKONOM, Poznańczyk, lat 40, żonaty, bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką, z dobrą świadomością i wspaniałych gospodarstw, poszukuje posady za raz. Poście rest. Przeworsk.

AGENCYA NAUCZYCIELSKA ul. Hetmańska 1. 6, poleca przyrządy i najlepsze wychowanie i świadectwa. Karzema, nauczycielka.

Pożyczki
od 500 zlr. wyżej pod dyskrety.
— Zgłoszenia pod: „J. K. 789“ załatwia Rudolf Mosse, Wiedeń I. 4177

SANTAL MIDY
Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy
we 48 GODZIN
najpocząwszy rzeżączki, co dawniej wymagało kilka tygodni czasu przez użycie kopałwy, kulebki, past z opiatami i sprycowań.
We wszystkich aptekach.
We Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehbara, Sklepińskiego i Beisera. 4225

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
w Krakowie Sukienice 1. 20, w Czerniowcach Rynek 1. 2,
w Przemyśle ul. Franciszkańska 1. 24
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE.
Mydło białkowe — używa się przeciw wyrazom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czystość i aksamitną miękkość. — 25
Mydło borakowe wpływa bardzo korzystnie na skórę, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, przysychaniu i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka. — 25
Mydło kamforowe — usmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyzwyty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk. — 25
Mydło kamforowo-słarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek. — 30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest użyte ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek. — 20
Mydło karbolowo-płaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuserek — kawałek. — 20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa przysusze, liszaje, świerzby, trądziki, pleć odświeża i wydelikatnia — kawałek. — 35
Mydło słarkowe z wielkim powodzeniem używa się do zniszczenia przysusze i wszelkich wyzwyty na skórze. — 25
Mydło słarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzby. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej skale, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek. — 85
Mydło smołowe-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dzięgiu), jest pod każdym względem jednym z najlepszych desinfekcyjno-higienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiekczałą własność znakomitą oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, węgów i t. p. — kawałek. — 30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dzięgiu), usuwa przysusze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocienie nóg i łupież na głowie — kawałek. — 30
Mydło storakowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek. — 30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymolu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyzwyty — kawałek. — 50

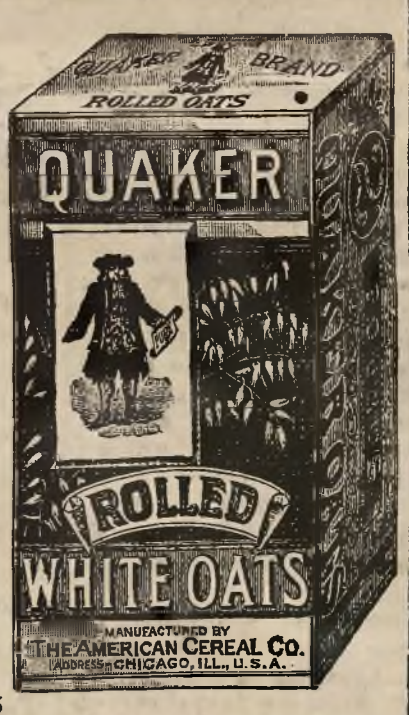
Quaker Oats

wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i 1/2 funta
(z przepisem gotowania.)

Jako pożywienie dla dzieci:

Niedostateczne i nieostrowne pożywienie czyni dzieci nerwowymi, kłótliwymi i źle usposobionymi. W czasie ich szybkiego wzrostu potrzebują dzieci przetrzonego dobrego pożywienia.

Za wiele mięsa lub za wiele słodczy szkodzi; „Quaker Oats“ (amerykański owies gniesiony) robi je zdrowymi i silnymi a tem samem wyrabia się dobra natura. Wszystkim matkom poleca się do gotowania ten znakomity środek spożywczy.



2 wagi na bydło

każda na 1000 kigr. z poręczą, 2 wagi pomostowe każda na 4000 kigr. (ze skalą przemienną, żelaznym słupem i trawerami żelaznymi), wszystkie 4 nowe i nie używane, znakomicie obrobione, zbudowane silnie przez renomowaną firmę Buganyi i Sp., przepisane ustawą pol. waga 200 ztr. każdej większej ekonomii, fabryce, używowej, gorzelni, gmin, browarów, urzędów w r. 1899 ocenowane, są do sprzedania bardzo tania z powodu śmierci. (Sioła urzędowa rewizja waga odbywa się w Warszawie.)

F. BUGANYI
Wiedeń, II. Franzensbrückenstrasse Nr. 17

Zarząd rafinerii spirytu u
Henryka br. Szelskiego w Kazowie
sprzedaje oprócz spirytusu czystego i rektyfikowanego i rumu

rozolisy i likiery
po cenach niskich, które się też nadają do rozprowadzania dla pp. koncesjonariuszów, gdyż są sporządzone w sposób fabryczny.

Ocye stalowe
H 100 sztuk Nr. 1 ztr. 2-50, Nr. 2 ztr. 3—, Ocye ze stalowymi żyłkami 100 sztuk Nr. 1 ztr. 1-50, Nr. 2 ztr. 1-70. Maszynki amerykańskie do strzyżenia bydła ztr. 2-20, francuskie do koni ztr. 2-50. Ufale szwedzkie 500 sztuk Nr. 7 ztr. 1—, Nr. 8 ztr. 1-10. Latarnie gospodarskie naftowe gatunkowe znakomite ztr. 2-40, Kasy ogniotrwałe Wertheimera od ztr. 70—, poleca

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 1. 9.

HERBATA
rzeczywiście
chińska przez
się sprowadzana,
o wyborowym smaku,
a wyśmienite
gąbunki.

Pakiet 125 gramów:
Nektar k. jęcy 55 ct.
Perva Chin 75 ct.
Bukiet krolewski 1 ztr.
Kwiat cesarski 1 ztr.

KAZIMIERZ LEWICKI
Lwów, ulica Trybunalska.

KANTOR WYMANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji. 2

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Zmiana lokalu.
Sklep Ihnatowicza
z ulicy Kopernika
został przeniesiony do własnego domu
na ulicę Sykstuską 1. 25
(przystanek kolei elektrycznej). 4283

Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOSOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wywiercono dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają przetrzone łupieży ze skóry, która staje się przetrzoną i delikatną. Balsam ten wygładza powstające na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą brzo twarz; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość nosa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, szorstkość i wszelkie inne nieczystości. Cena stoika z opisem użycia zł. 1-50.
Dra Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1899.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zyg. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichelewskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Pöndt drogueryi, w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego, w Tarnowie u Maurycjusza Adlera, J. Niciolowskiego, w Bielsku u Alfreda Blumenbela i w drogueryi A. Hana.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOSOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wywiercono dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają przetrzone łupieży ze skóry, która staje się przetrzoną i delikatną. Balsam ten wygładza powstające na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą brzo twarz; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość nosa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, szorstkość i wszelkie inne nieczystości. Cena stoika z opisem użycia zł. 1-50.
Dra Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1899.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zyg. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichelewskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Pöndt drogueryi, w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego, w Tarnowie u Maurycjusza Adlera, J. Niciolowskiego, w Bielsku u Alfreda Blumenbela i w drogueryi A. Hana.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadozwolaj niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I, Wollzeile 8 WIEN I, Wollzeile 8.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników aust